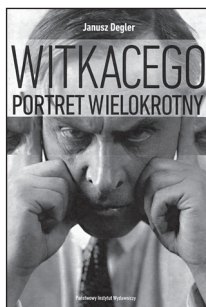


## Janusz Degler: *Witkacego portret wielokrotny. Szkice i materiały do biografii (1918–1939)*

Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2014, 557 s.,  
ISBN 978-83-06-03343-4



W ostatnich latach biografistyka przeżywa wielki rozkwit, a powstające licznie publikacje z tej dziedziny cieszą się sporym zainteresowaniem wśród czytelników. Najprościej stworzyć portret osoby żyjącej bądź takiej, która odeszła niedawno. Im większy dystans dzieli nas od bohatera, tym więcej pojawia się komplikacji. Należy pamiętać, że przy obecnym rozwoju techniki możliwe stało się gromadzenie materiałów, o których nie śniło się filozofom. Autorzy publikacji wykazują ogromną determinację, z pasją i zaangażowaniem odtworzając życie prywatne oraz twórczość swoich wybrańców.

Z precyzją i dokładnością rekonstruują dzień po dniu zdarzenia, myśli i uczucia postaci, nadając jej realny wymiar. Tym sposobem powstają fascynujące opowieści, dające możliwość dogłębnego zrozumienia drugiego człowieka.

Jedną z wydanych w 2014 roku pozycji o wspomnianej wyżej proveniencji jest *Witkacego portret wielokrotny* autorstwa Janusza Deglera, publikacja, której tytuł ściśle wiąże się z pochodzącą z 1916 roku fotografią autorstwa Stanisława Ignacego Witkiewicza. To jedno z bardziej znanych zdjęć Witkacego zostało wykonane w Petersburgu w kabinie z lustrami, co było w tamtych czasach modną atrakcją. Artysta w mundurze oficera, odwrócony plecami do obiektywu, siedzi za stołem i dzięki trikowi ukazuje wielokrotność swojego oblicza, wszelako to, co najistotniejsze, pozostawia ukryte i niedostępne dla odbiorcy. Symboliczna wymowa owej wielokrotności prezentuje artystę malarza, pisarza, filozofa, dramaturga, publicystę, łączącego różne wpływy i inspiracje w złożoną osobowość jednego utalentowanego człowieka, wokół którego powstało wiele legend, zwłaszcza tych czarnych, przedstawiających go jako dziwaczego

ekscentryka, o skłonnościach do nałogów i wrażliwego na wdzięki kobiet. Demonizując tę postać odbiór jego osoby rzutował na ocenę dokonań artysty i do dziś jest obecny w interpretacjach jego sztuki. Jak było naprawdę? Jakiego Witkacego moglibyśmy ujrzeć, będąc po drugiej stronie lustra? Czy w ogóle jest to możliwe? Takie pytania zadaje autor biografii, a następnie poszukuje odpowiedzi na nie.

Prawdziwa twarz na *Portrecie wielokrotnym* budzi ciekawość, intryguje i zastanawia, a opis tego autoportretu stanowi wprowadzenie do opasłego tomu, który jak sugeruje podtytuł, jest zaledwie *Szkicami i materiałami do biografii (1918–1939)*, na co należy zwrócić uwagę i zachować w pamięci. Informacja ta ułatwi zrozumienie struktury książki, w przeciwnym razie może się ona wydawać nieco dziwna, nierówna, pełna powtórzeń.

Wstępną część stanowi *Kronika życia i twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza* obejmująca okres od 1918 roku do września 1939 roku i jest pierwszym tego typu szczegółowym opracowaniem, ponieważ zawiera informacje zebrane z całej zachowanej oraz dostępnej korespondencji Witkacego. Pozbawiona ocen i komentarzy jest dla czytelnika spisem faktów łatwiej zrozumiałych po lekturze dalszej części książki. Te czasem bardzo krótkie, przemieszane relacje stanowią zbiór faktograficzny, z którego wyłania się postać twórcy wiodącego bardzo aktywne życie towarzyskie, intelektualne i artystyczne. Wiele przytoczonych informacji z życia osobistego Witkiewicza rozjaśnia rozumienie ówczesnego życia kulturalnego.

*Kronika...* poprzedza kolejny rozdział zatytułowany *Po drugiej stronie lustra*. Autor książki pozwala sobie na odwiedzenie niedostępnej części fotografii *Portret wielokrotny* i opowiedzenie tego, co tam zobaczył. W rozdziale tym zamieszcza materiał zawierający ułożone w podrozdziały szkice Witkacego poświęcone rozmaitym doniosłym zagadnieniom. Wykorzystuje w tym celu nieznanne, niepublikowane nigdzie wcześniej notatki, zapiski brulionowe, brudnopisy filozoficzne, dyspozycje do polemik z Tadeuszem Kotarbińskim, Stanisławem Leszczyńskim, Leonem Chwistkiem. Ten etap pracy prezentuje życie twórcze Witkacego po powrocie z pierwszej wojny światowej i po rewolucji w Rosji, kiedy to przywiózł on ze sobą bagaż trudnych doświadczeń, a także obrazy i rozpoczęte rękopisy. W ciągu kilku miesięcy dał się poznać jako jeden z twórców polskiej awangardy, wstąpił do związku formistów, pisał dramaty, malował i organizował wystawy swoich obrazów. W tym okresie zaczął używać pseudonimu Witkacy, rozpoczął nowy etap twórczości, dążył do przywrócenia malarstwu rangi sztuki, którą — jego zdaniem — utraciło w epoce realizmu.

Z tego fragmentu biografii dowiemy się także o małżeństwie Witkacego z Jadwigą Unrużanką, licznych jego związkach z kobietami, przyjaźniach i wielu burzliwych relacjach. Sporo miejsca poświęcono istnieniu Firmy Portretowej „S.I. Witkiewicz”. Kornel Makuszyński napisał, że jeśli ktoś jeszcze nie wie, należy mu objaśnić, kto ją reprezentuje: „to słynna firma malarska, w której

prezesem zarządu, dyrektorem artystycznym, administracyjnym i technicznym, prokurentem i sekretarzem, panną od maszyny i gońcem jest w jednej osobie S. I. W.” (cyt. za recenzowaną pozycją: s. 344). Firma posiadała prospekt zawierający typy i ceny portretów, gdyż działalność ta stanowiła podstawowe źródło utrzymania artysty.

*Listopisanie* to kolejny rozdział prezentujący bardzo ważną część życiorysu Witkacego — jego twórczość epistolarną. Artysta często podkreślał, że nie umie pisać listów i nie lubi tego robić. Chciał, by jego korespondencję niszczone po przeczytaniu, a mimo to ocalało około trzech tysięcy pism. Nie są to dzieła literackie, mają charakter prywatny, a ich ilość wskazuje na to, że autor odczuwał silną potrzebę utrzymywania relacji poprzez listy. Nie dbał o ich formę, stronę graficzną, stylistyczną, ortograficzną i wygląd zewnętrzny, wiele z nich napisał na świstkach, wcześniej otrzymanych kartkach, kwitach. Przerabiał adresy, słowa, podpisy, bawiąc się tym, łamiąc normy i stereotypy. Styl listów łączy się z jego stylem twórczości literackiej, co umożliwia wgląd w warsztat pisarski i proces powstawania niektórych utworów. Lista adresatów jest długa i zawiera nazwiska najwybitniejszych uczonych polskich, takich jak Kazimierz Ajdukiewicz, Roman Ingarden, Bronisław Malinowski, Władysław Tatarkiewicz, Kazimierz Twardowski oraz niemiecki filozof Hans Cornelius, którego Witkacy uznawał za swojego mistrza.

Równie liczne grono korespondentów stanowią dalsi i bliżsi znajomi. Listy odsłaniają prywatność Witkiewicza, często bardzo intymną, codzienną i zwykłą. Studiując ją wnikliwie, dostrzegamy zwykłego człowieka udręczonego depresją, uwikłanego w sytuacje śmieszne, dramatyczne, borykającego się z różnymi dolegliwościami fizycznymi i psychicznymi, zmagającego się ze słabościami i uzależnieniami. Witkacego nie tylko prześladowały myśli samobójcze, ale także nieustanne zmęczenie, zaburzenia snu, zmienność nastrojów z głębokimi momentami załamania, niemocą twórczą, a także nieustanny brak poczucia bezpieczeństwa związany z permanentnym niedostatkiem. Listy stanowią odbicie osobowości oraz indywidualności pisarza i, podobnie jak *Portret wielokrotny*, ukazują wewnętrzną różnorodność jego psychiki, charakteru i usposobienia.

Moim zdaniem jest to najciekawsza część książki Deglera, ponieważ ukazuje ona prawdziwą twarz artysty. Oto widzimy człowieka skupionego na nieustannej walce z przeciwnościami, ciężko pracującego, ale i zorganizowanego. Wyłania się z niej postać twórcy, do jakiej nie przywykliśmy.

Ostatnia część, *Appendix*, powstała w oparciu o różne świadectwa i dokumenty archiwalne z czasów pobytu Witkacego w Rosji. Do niedawna wiedza na temat tego etapu życia artysty opierała się na legendach, budząc sporą ciekawość ze względu na ową tajemniczość wzmacnianą milczeniem samego bohatera. Do naszych czasów przetrwało niewiele materiałów, z których można by odtworzyć historię służby wojskowej Witkacego. Ta część książki powstała

w oparciu o wojskowe materiały archiwalne i stanowi w miarę czytelną całość. Również tutaj obok kopii dokumentów i świadectw znajduje się sporo listów.

Jestem przekonana, że to znakomita pozycja dla miłośników oraz badaczy różnorodnej twórczości Witkacego. Trudno powiedzieć, na ile jest w stanie zainteresować innych czytelników, nie mniej jest to pozycja bardzo wartościowa i godna uwagi, do przeczytania której ja również gorąco zachęcam.

*Magdalena KŁECZEK\**

---

\* Doktorantka w Instytucie Filozofii i Socjologii, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie.  
E-mail: madlen1110@gmail.com.